

Ogromne emocje wywołał apel poległych, który był odczytywany na Westerplatte. Ustalono, że odczyta go harcerz. Tak się jednak nie stało - apel został odczytany przez żołnierza.
Więcej, str. 09

Samolot zniszczył dach? Badają, choć to wątpliwe

Wypadki

Policja, prokuratura i Polska Agencja Żeglugi Powietrznej wyjaśnią, czy samolot lądujący w środę na Ławicy mógł uszkodzić dach pana Mieczysława

Norbert Kowalski
n.kowalski@glos.com

- Byłem zszokowany. W życiu nie spodziewałbym się, że może do tego dojść - przekonuje pan Mieczysław. W jego domu w środę po południu uszkodzone zostało około dwóch metrów kwadratowych dachu. Część dachówek pospadała na ziemię, a pan Mieczysław przekonuje, że winny był samolot, który przelatywał nad jego domem w Przeźmierowie, podchodząc do lądowania na Ławicy. Do zdarzenia miało dojść w środę przed godziną 18.

- Byłem z żoną w ogródku, kiedy w pewnym momencie usłyszałem bardzo głośny świst i mocny podmuch wiatru. Moje tuje się wygięły, a po chwili z dachu spadła część dachówek. Jedna z nich upadła metr od żony - opowiada pan Mieczysław.

Uszkodzonych zostało ok. dwóch metrów kwadratowych dachu, a sam pan Mieczysław straty oszacował na ok. 5 tys. zł. Od razu po zdarzeniu zadzwonił również po policję. Ta jeszcze w środę przyjechała do jego domu, zaś dzień później mężczyzna złożył zeznania na komisariacie.

- Przyjęliśmy zgłoszenie i skierowaliśmy pismo do Pol-



► Przelatujący samolot miał rzekomo uszkodzić ok. dwóch mkw. dachu pana Mieczysława

skiej Agencji Żeglugi Powietrznej z prośbą o ustosunkowanie się do tego zdarzenia i wyjaśnienie jego okoliczności. Kiedy otrzymamy odpowiedź, będziemy podejmowali dalsze decyzje w tej sprawie - informuje Maciej Święcichowski z biura prasowego poznańskiej policji.

To jednak nie koniec. Mecenas Radosław Howaniec, pełnomocnik pana Mieczysława, w piątek złożył również zawiadomienie do prokuratury o możliwości popełnienia przestępstwa narażenia utraty życia lub zdrowia człowieka i sprowadzenia zagrożenia katastrofą komunikacyjną. Ponadto wysłał także

pismo do Urzędu Lotnictwa Cywilnego oraz PAŻP, domagając się wyjaśnienia sprawy.

Samolot lądował na poznańskiej Ławicy, lotnisko nie jest jednak stroną w tej sprawie. - Jako port lotniczy nie jesteśmy odpowiedzialni za to, co dzieje się z samolotem w powietrzu do momentu przyziemienia. Za to odpowiada PAŻP, która posiada także placówkę na naszym lotnisku, w postaci wieży kontroli lotów. Z kolei my odpowiadamy za samoloty jedynie na płycie lotniska - wyjaśnia Błażej Patryk, rzecznik Ławicy.

Bardziej zdecydowanie wypowiada się - co podkreśla, w pry-

watnym komentarzu - Grzegorz Bykowski, wiceprezes Ławicy. - Gdyby miało być tak, jak to opisuje z wielkim przekonaniem czcigodny dżentelmen, to ten samolot musiałby lecieć na wysokości nie wyższej niż 5-10 m ponad dachem (!) oraz z włączonym ciągiem silników!

Według Bykowskiego pomiędzy uszkodzeniem dachu a lądującym wówczas samolotem, nie ma absolutnie żadnego związku.

● © ©

● **Wypowiedz się na naszej stronie:**
Czy pan Mieczysław słusznie domaga się odszkodowania?
www.gloswielkopolski.pl